

PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna”).

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 . 50 . | wysyłką . . 9 . — .
rocznie . . 30 . — . | pocztową . 36 . — .

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 . — .

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się po wojnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincji 8 hal.

Nr. 1001.

Lwów, czwartek 21. listopada 1912.

Rok II.

Zawieszenie broni.

Serbia cofa się w sprawie konsula. — Rokowania pokojowe rozpoczęte. — Prawda o Monastyrze.

Lwów, 21. listopada.

(—) Na linii Czataldzy ustał nareszcie huk armat i grzechot karabinów. Wojna dogororywa. Mianowani bustronnie parlamentaryusze dziś mają rozpocząć rokowania pokojowe. To jest najważniejsze zdarzenie dnia wczorajszego, zdarzenie, co prawda, przysłonięte cośkolwiek melodramatyczną aferą Prochaski. Pierwszy akt tragedii bałkańskiej dobiega końca, po „krótkiej pauzie” przejdziemy do „podziału łupów” który nie mniejsze mieści w sobie niebezpieczeństwa.

Serbia, jak było do przewidzenia, w sprawie poturbowanego konsula sromotnie w Europie izolowana okazała się przemyślnie wspaniałomyślną i raczyła austriackiemu rządowi pozwolić na skomunikowanie się z p. Prochaską, dziś już sławnym na cały świat... dyplomatą. Honor Austrii, i kości p. konsula są uratowane, jaki obrót weźmie sprawa portu i Albanii okażą najbliższe dni.

Zawieszenie broni.

Sofia (TBK.) Z powodu rozpoczęcia rokowań z Turcją, wojska bułgarskie stojące na linii Czataldza otrzymały rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i pozostania na dotychczasowych pozycjach.

Konstantynopol (TBK.) Delegaci tureccy dla rokowań o zawieszenie broni i w sprawie zawarcia pokoju będą dziś mianowani.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps” donosi na podstawie wiarogodnych informacji, że państwa bałkańskie uzależniają zawieszenie broni od następujących warunków: 1) oddanie Skutari, Janiny i Adryanopola, 2) opróżnienie linii Czataldza, 3) umieszczenie tureckiej armii w miejscach z góry oznaczonych, 4) zaniechanie dalszej wysyłki wojsk z Małej Azji do Europy.

Konstantynopol. (TBK.) Wielki wezyr wczoraj przedpołudniem konferował z ambasadorem rosyjskim Giersem, a następnie z ministrem spraw zagranicznych Noradungianem. Jeden z dzienników półrządowych zaprzecza pogłosce o gromadzeniu wojsk rosyjskich nad granicą turecką. Sazonow w rozmowie z ambasadorem tureckim zwrócił tylko uwagę na położenie we wschodniej Anatolii i radził Turcji, aby wobec zawiłań teraźniejszych unikała wyłonienia się kwestyi anatolskiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Rządowy „Fsham” pisze, że leży w interesie Rosyi po-

wstrzymanie Bułgarów od stolicy i zapobieżenie utworzeniu drugiego państwa nad Dordelami. Na tej podstawie przyszło do zbliżenia między Rosją a Turcją, która chce zatrzymać część Tracji po linię Kirkkilisse-Adryanopol-Dedeagacz.

Konstantynopol. (TBK.) Rosyjski ambasador Giers zawiadomił wczoraj wieczorem wielkiego wezyra, że Bułgaria, porozumiewając się z sprzymierzeńcami, oświadczyła gotowość wdania się w rokowania pokojowe i zaprasza Portę do wyznaczenia delegatów.

Łondyn. (Tel. wł.) Prasa tutejsza radzi Turcji, by przyjęła warunki Związku, jakkolwiek są one ciężkie, gdyż tylko w ten sposób uda się jej uratować Konstantynopol wraz ze skrawkiem ziemi w Europie.

Sofia. (TBK.) Dziś oczekiwana jest odpowiedź Turcji na warunki zawieszenia broni. Na wypadek ich odrzucenia operacje dalej będą prowadzone i po sforsowaniu Czataldzy nastąpi wmarz do Konstantynopola.

Konstantynopol. (TBK.) Nadesłany onegdaj wieczorem o godzinie 8-mej telegram generalissimusa tureckiego do wielkiego wezyratu donosi, że walki z Bułgarami trwały przez cały dzień. Po zachodniej stronie wojska bułgarskie zaatakowały redutę turecką, ale zostały odparte z wielkimi stratami. Wojska tureckie zdobyły 200 sztuk broni i wiele amunicji.

Konstantynopol. (TBK.) Telegram, który onegdaj o godzinie 12-tej w nocy nadszedł do wielkiego wezyratu od naczelnego komendanta wojsk tureckich, donosi: Wojska nieprzyjacielskie zmuszone zostały po gwałtownej walce do cofnięcia się z wyżyny Popasburgas. Nasze oddziały rekognoscyjne stwierdziły, że wojska nieprzyjacielskie, które obsadziły okolicę Czataldzy, a należały do pułku ks. Aleksandra Battenberga, straciły 500 zabitych. Wojska tureckie zdobyły wielką ilość broni. Z opowiadań jeńców wynika, że nieprzyjaciel od 3 dni cierpiał głód. Nieprzyjaciel nie zdołał zabrać wszystkich rannych. Duch w wojsku tureckim wyborczy. Nadana onegdaj o godzinie 1-szej w nocy depesza do wielkiego wezyratu przez komendanta pancernika „Torgut Rais” donosi: Oddziały tureckie, stojące koło Derchi, dzięki naszemu poparciu i osłonie odparły nieprzyjaciela do Kormoli, 10 mil na północ od Karaburu.

Konstantynopol. (TBK.) W walkach koło Czataldzy ochotnicy w wojsku tureckim okazali wielką waleczność. Podczas onegdajszej walki ochotnicy zabili 125 Bułgarów i wielu ranili. Straty Bułgarów koło Strandzy miały wynosić 3.000 ludzi. W walce 18 bm. Turcy mieli 600 zabitych. W okolicy Czataldzy uwięziono 4 wieśniaków bułgarskich pod zarzutem szpiegostwa. Według autentycznych wiadomości wojska tureckie na linii Czataldzy nie cierpią z powodu braku środków żywności i braku amunicji. Rada ministrów nie powzięła jeszcze decyzji co do żądań państw bałkańskich.

Konstantynopol. (TBK.) Wielki wezyr otrzymał od generalissimusa urzędowy telegram z doniesieniem, że walka trwała cały wtorek z powodzeniem Turków. Po zachodzie słońca wojsko tureckie urządziło ze swej reduty wyściczkę, odparło nieprzyjaciela z wielkimi stratami i zdobyło 300 karabinów i amunicji.

Sofia. (TBK.) Bułgarska Agencja telegraficzna określa wszystkie doniesienia z tureckich źródeł o rzekomych zwycięstwach Turków koło Czataldzy jako tendencyjne i fałszywe.

Sofia. (TBK.) „Mir” donosi, że oddział konnicy bułgarskiej z trzema batalionami piechoty odparł Turków, którzy w sile 2 batalionów obsadzili wyżynę na północ od Seres na linii prowadzącej do Dedeagacz. Po krótkim oporze nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając pociąg. Bułgarzy zabrali lokomotywę i 14 wagonów, dużo żywności, amunicji.

Konstantynopol. Były deputowany z Salonik Karasso żyd, wybitny członek komitetu młodo-tureckiego został uwięziony i będzie postawiony przed sąd wojenny.

Konstantynopol. (TBK.) Przybył tu krążownik włoski.

Pod Adryanopolem.

Sofia. (TBK.) W okolicy Adryanopola Turcy usiłowali przełamać linię bułgarską, otaczając Adryanopol, ale po gwałtownej walce, która trwała cały dzień, zostali odparci i musieli cofnąć się do twierdzy.

Przywrócono połączenie kolejowe między Dmotiką a Dedeagaczem.

SERBIA SPUSZCZA Z TONU.

Pozwolenie na bezpośrednią komunikację z Prochaską. — Wyjazd kuryera.

Belgrad. (TBK). Austro-węgierski poseł Ugron poczynił we wtorek u premiera Pasicz w ostrym tonie stanowcze przedstawienie z powodu posępowania serbskich władz wojskowych względem konsulów austro-węgierskich w obszarze zajmym przez wojska serbskie.

Pasicz wskutek energicznej tej interwencji wczoraj zawiadomił posła Ugrona, że serbskie władze wojskowe nie robią trudności w wysłaniu urzędnika, wydelegowanego przez austro-węg. ministerstwo do Prizrenu celem wyjaśnienia sprawy konsula Prochaski.

Wiedeń. (TBK). Do „Polit. Korresp.” donoszą z Belgradu: Ponieważ konsulat austro-węgierski w Prizrenie ma sobie powierzona także ochronę obywateli niemieckich i włoskich, przeto przez odcięcie konsula od znośnienia się ze swym rzędem, także interesy Niemiec i Włoch doznały ujmy. Z tego powodu rządy niemieckie i włoskie były zniewolone poczynić w tej sprawie przedstawienie u rządu serbskiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.” donosi, że angielski i francuski poseł w Belgradzie poczynili u rządu tamtejszego energiczne przedstawienia w sprawie zachowania się władz serbskich wobec konsulów Anglii i Francji w Skoplje.

Belgrad. (TBK). Z urzędowego źródła donoszą: Rząd zdecydował się austro-węgier. kuryerowi udać się bez przeszkody do Prizrenu i przyznać wolność korespondencji konsularnej.

Wiedeń. (TBK). Konsul Teodor Edl, zajęty w ministerstwie spraw zagr. wczoraj w południe odjechał do Prizren. Edl przez pewien czas był wojskowym attaché w Skutari.

Belgrad. (TBK). Rząd postanowił w pełni respektować zastrzeżone przepisami międzynarodowymi i zwyczajami prawa konsulów w terytoriach zdobytych przez wojska serbskie.

Belgrad. (Tel. wł.) Według „Stampy” wojskowość serbska w Prizrenie jest obrażona, ponieważ Prochaska nie złożył komendantowi Jankowiczowi wizyty zaraz w pierwszym dniu zajęcia miasta, lecz dopiero o wiele później. Konsul Prochaska rozpoczął urlop i otrzymał eskortę od władz serbskich, tudzież pozwolenie używania pociągu wojskowego.

Twierdzą, że władze wojskowe serbskie mają dowody na to, iż Prochaska naruszył neutralność i podburzał Arnautów przeciw Serbom.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Freie Presse” donosi z Belgradu, że rokowania w kwestyi portu zostały na razie odroczone na nieograniczony czas. Stało się to na życzenie Serbii, która oświadczyła, że po zawarciu pokoju z Turcją będzie mogła zająć się tą sprawą.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit” donosi, że na kilkakrotne energiczne urgensy p. Ugrona o odpowiedź w sprawie portu i Albanii oświadczył premier Pasicz, że rada ministrów nie powzięła jeszcze w tych sprawach uchwały, odpowiedź będzie wręczona natychmiast po radzie. Wczoraj rano zebrała się też rada, ale wnet ją przerwano, ponieważ Pasicz udał się na konferencję do rosyjskiego posła Hartwiga.

Belgrad. (Tel. wł.) Mimo zapewnień zagranicznej prasy, że położenie jest korzystniejsze, nastrój tu panujący nie świadczy zupełnie o tem. Panuje w kołach miarodajnych przekonanie, że jest tylko jedyne wyjście a mianowicie ustępstwa ze strony Austrii. Myśl zręczenia się portu jest uważana za niemożliwą. Twierdzenie austriackiej i niemieckiej prasy, że Rosya oficjalna jest usposobiona pokojowo nie spotyka się tu z wiarą, ma to być tylko manewr taktyczny. Liczą się tu z pewną pomocą Rosyi i bezwzględna jednomyślnością Związku bałkańskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) Pogłoska o postawieniu przez p. Ugrona ultimatum wywołała tu bardzo silne wrażenie.

Rzym. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że ciężkie działa przeznaczone do oblężenia Sku-

tari zostały w Vranii zatrzymane i z powrotem odesłane na północ, celem obsadzenia niemi twierdzy Semendria, położonej nad Dunajem.

Belgrad. (Tel. wł.) „Prawda” apeluje w osty sposób do rządu, by nie ustąpił w sprawie Albanii, gdyż będzie miał cały naród przeciw sobie.

Budapeszt. (WBK). Cesarz przyjął wczoraj rano na posłuchaniu adjutantów generalnych Paara i Bolfrasa, którzy złożyli zwykłe relacje, następnie wielkiego ochmistrza Montenuovo, a o 9:45 ministra spraw zagranicznych Berchtolda na półgodzinnej audyencji. O godz. 11 był u cesarza prezydent węg. Izby poselskiej Tisza na posłuchaniu, które trwało 3 kwadransy.

EUROPA OSTRZEGA!

Ostre wymówki pod adresem Serbii.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa uważa stanowisko Serbii w sprawie Prochaski za głupie i prowokujące. Stan wojenny nie jest wystarczający do łamania praw międzynarodowych. Cierpliwość Austro-Węgier jest powszechnie podziwiana.

Londyn. „Times” piszą: Serbia chce zamieścić blask swych zwycięstw przez swe nierozważne i prowokacyjne stanowisko wobec Austro-Węgier. Cała Europa była gotowa przyjąć życzliwie rozpoczynające się odrodzenie starego królestwa serbskiego, ale Serbia sama wszystko robi, aby utaćić dobrą opinię, którą sobie dotychczas zdobyła przez swe zwycięstwa. Nawet ewentualny nietakt konsula w Prizrenie nie może usprawiedliwić postępowania rządu serbskiego, którzy uniemożliwiają konsulatowi komunikowanie się ze swymi przełożonymi. Nikt nie może dziś mieć Austrii za złe, jeśli postanowiła wystosować do rządu serbskiego rodzaj ultimatum. Gdyby Serbia obstawała przy swem stanowisku, bo musi sama sobie przypisać skutki tego i utraty poparcia ze strony Europy. Rząd serbski może być przekonany, że opinia europejska zdecydowana jest unikać wszelkich zakwestii w Europie z powodu Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Politische Korresp.” donosi z Paryża od pewnej osobistości znanej w kołach dyplomatycznych, że mocarstwa trójporozumienia nie będą uważały obsadzenia poszczególnych terytoriów za tytuł do trwałego ich posiadania. Teoria t. zw. „faktów dokonanych” nie może być akceptowana przez mocarstwa trójporozumienia bez pewnych ograniczeń. Mocarstwa trójporozumienia zdecydowane są nie zrzekać się swych praw przy ostatecznym rozważaniu stosunków bałkańskich.

Sofia. (Tel. wł.) Panuje tu pewne niezadowolenie z powodu zachowania się Serbii wobec Austro-Węgier.

Petersburg. (Ag. Pet.) „Now. Wremia” pisze z powodu mowy hr. Berchtolda w delegacjach, że odmawianie Serbii dostępu do morza adryatyckiego musiałoby mieć takie następstwa, że Serbia po krótkim czasie znów musiałaby przedsięwziąć starania o zdobycie takiego portu. Jakkolwiekbyś sprawa albańska będzie rozstrzygnięta, leży w interesie Europy, by Serbia otrzymała niezależny od swego sąsiada dostęp do morza adryatyckiego.

„Riecz” pisze, że myśl podziału Albanii zasługuje na poparcie. Byłoby pożądane, by Serbia okazała ustępliwość.

Niezawisła Albania.

Boston. (TBK). Zgromadzenie nacjonalistów albańskich, pochodzących ze wszystkich okolic Albanii i należących do wszystkich wyznań powzięło wśród oklasków jednomyślnie rezolucję, oświadczającą się za zupełną niezawisłością całej Albanii i wyrażającą podziękowanie mocarstwu za starania w tym kierunku.

CO BYŁO W MONASTYRZE?

Belgrad. (Urzędownie). Wiadomości o kapitulacji Monastyru są przedwczesne. — Wojewoda Putnik donosi, że walka trwała 4 dni. Onegdaj nieprzyjacieli został po zaciętej walce pobity i uciekł w zupełnym nieporządku, pozostawiając cały tren. Zdobyte znaczne, szczegółów brak.

Belgrad. (Tel. wł.) Według nowszych wiadomości nie kapitulowała cała załoga Monastyru. Jeden oddział udał się w stronę Dibry, dopiero po zaciętej walce udało się go pobić i wówczas nastąpiła kapitulacja. Turcy mieli pod Monastyrem stracić 20.000 ludzi.

Rjeka. (TBK.) Ranni przybyli z Alessio opowiadają, że Turcy zaatakowali na „Crni Vrch” krytą pozycję Czarnogórców, zostali jednak mimo dzielnego oporu przez Czarnogórców wyparci. Turcy stracili 600 w zabitych i rannych, Czarnogórcy 34. Czarnogórcy zdobyli kasę ze 100.000 koron austr., oraz wzięli do niewoli 8 jeńców.

Londyn. (Tel. wł.) „D. Tel.” donosi z Durazzo, że Czarnogórcy i Serbowie są w drodze z Alessio do Durazzo. Mahometanie i katolicy w Durazzo złożyli przysięgę, że będą bronili miasta do upadłego.

Rjeka. (TBK.) Punktem ciężkości wojskowych operacji jest obecnie Skutari, które jest przez wojska czarnogórskie zupełnie otoczone i odcięte. W ostatnich dniach spadły ulewne deszcze i wylały rzeki, wskutek czego przygotowania do walki były bardzo utrudnione.

Odessa. (TBK.) Na pokładzie parowca angielskiego „Boxian”, który zawiął tu z Konstantynopola stwierdzono u jednego z podróżnych cholere.

Konstantynopol. (TBK.) Z powodu cholery zamknięto wszystkie szkoły.

Konstantynopol. (TBK.) Krążownik austro-węgierski „Admirał Spaun” przybył do Sarajewa dla ochrony tam mieszkających obywateli austro-węgierskich.

Konstantynopol. (TBK.) Rosyjska kanonierka „Kubanec” zawięła do Złotego Rogu i stała na kotwicy przed gmachem greckiego patriarchy.

Sprawa Prochaski w delegacjach.

Budapeszt. (TBK). Na posiedzeniu delegacji austriackiej przybył powołany w miejsce hr. Waltrskischena del. dr. Mniszek Tchorznicki. Del. Choc występował za tem, aby sprawę konsula Prochaski odstąpić sądowi wojennemu w Hadze.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos szef sekcji Macchio i w imieniu nieobecnego ministra spraw zagranicznych oświadczył, że we wtorek wieczorem nadszedł telegram od austriackiego poselstwa w Belgradzie, donoszący, że rząd serbski zgodził się na zamierzone przez Austrię wystąpienie urzędnika ministerstwa spraw z ranicznych do Prizrenu celem zbadać całą sprawę. To umożliwi przywrócenie komunikacji z konsulem i prawdopodobnie znajdzie się podstawa do przedmiotowego traktowania całej sprawy.

Budapeszt. (TBK). Na plenarnem posiedzeniu delegacji węgierskiej del. Nagy wniósł interpelację w sprawie konsula Prochaski.

Budapeszt. (TBK.) W delegacji węgierskiej del. Nagy w interpelacji zapytał taż, czy prawdziwe są wiadomości, że konsul Prochaska został podczas wkroczenia wojsk serbskich do Prizrenu zaatakowany oraz że Serbowie wtargnęli do jego domu, że pomordowali kobiety i dzieci, on zaś sam został zraniony a nawet zabity.

Szef sekcji Wickenburg w zastępstwie ministra spraw zagranicznych oświadczył, że rząd serbski zgodził się na bezpośrednie skomunikowanie się rządu austriackiego z Prochaską, tak, że dziś (środa) popołudniu udał się urzędnik ministerstwa przez Belgrad do Prizrenu.

Del. Nagy oświadczył, że odpowiedź tę przyjmie do wiadomości. Wyraził nadzieję, że sprawa obecna będzie wyjaśniona a Austro-Węgry w danym wypadku otrzymają stosowne zadośćuczynienie.

Łapa niedźwiedzia nad Mongolią.

Klachtena. (TBK.) Rosya wysłała oddział Kozaków do Mongolii południowej celem ochrony interesów mieszkających tam poddanych rosyjskich.

Kirin. (TBK.) Komitet lokalny uchwalił celem obrony kraju wyasygnować milion koron.

Petersburg (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, że prezydent Juanszikaj oświadczył, że w razie jeśli Rosya nie zmieni swej polityki wobec Mongolii, Chiny gotowe są wypowiedzieć wojnę Rosyi.

Zwycięstwo Asquita.

Londyn. (TBK.) Izba gmin przyjęła 322 głosami przeciw 206 wniosek kanclerza Lloyd George'a o zamknięcie dyskusji. Nową rezolucję finansową do homerule przyjęto wśród oklasków z ław ministeryalnych 318 głosami przeciw 206.

Krwawa rewolta więźniów.

Rochefort. (TBK.) Więźniowie w tut. więzieniu zbuntowali się i zastrzelili starszego strażnika, a żonie jego brzytwą poderznięli gardło; prócz tego zabito jeszcze jednego strażnika i dwóch więźniów. Zranieni zostali dwaj oficerowie, jeden kapral i jeden żołnierz marynarki. Więźniowie zabarykadowali się.

Bandyci.

Jekoterynastaw. (Pest. Ag. tel.) Bandyci za pomocą fałszywego sygnału zatrzymali pociąg pości szny, 30 podróżnych obrabowali, a jednego konduktora zranili.

OBRAZKI BALKAŃSKIE.**Wyjaśniona zagadka.**

(v) Od dłuższego czasu obiegały prasę pogłoski z Turcji idące, że po stronie czarnogórskiej walczą także oficerowie i żołnierze austriaccy. Szczególnie uskarżała się na to zaoga Skutari i wysyłała niejednokrotnie do ministerstwa wojny materiały dowodowe w postaci guzików, obciętych na mundurach poległych. Wyjaśnienie tej zagadki, łatwe zresztą, podaje jeden z korespondentów: Oto czarnogórskie bojki, tak jak i chłopi u nas, lubią przystrajać się w stare austriackie mundury i zakupują je nieraz na tandencie w Cattaro. Stąd więc poszło, że pobjow ska czarnogórskie zaścielili niejedni stary waffenrock austriackiego kaprala.

W uścisku zarazy.

(v) Major Zwenger tak opisuje w depeszach do „Berl. Tagblattu” grozę położenia na teatrze tureckim. Wróciłem w czasie z Hademkőj, gdzie cholera sroży się w zastraszający sposób. Tysiące umierających i umarłych. Według wiadomości władomości na całej linii umiera dziennie około 5000 ludzi. Jadąc spotykałem co chwila wspólne groby poległych, otoczone kamieniami, co chwila mijały małe gromady ludzi z noszami, idących na spotkanie ofiar cholery... Gdzie spojrzeć, wszędzie zasępione oblicza i dłonie ku niebu ze skargą wyciągnięte. Im bliżej kolei, tem straszniejszy, trud y do opisanja obraz. W jednym wozie złożono 10 ludzi: pięciu już zmarło z zastygłym na twarzy wyrazem strasznych bólów, pięciu innych kona, a bielmo już zasłania im oczy. Na dworcu w Hademkőj zsypane leżą całe gromady razem, zmarłych i umierających. Na dachy odjeżdżającego pociągu drapają się ludzie w ostatnich śmiertelnych konwulsjach cholery, jakby jeszcze chcieli uciec przed cholera.

KRONIKA.**Kalendarzyk:**

We środę 21 b. m. Rz. kat. Oflarowanie N. P. M. Gr. kat. Mychalla Arch. Wschód słońca o g. 6:47 r., zachód słońca o g. 3:34 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Pochmurno, opady, nieco ciepiej, zachodni ożywiony wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek: „Tosca”.
W piątek: (nowość) „Dobrze skrojony frak”, krotoczwila w 4 aktach Gabriela Dregelyego.
W sobotę o godz. wpół do 4 i opół. dla młodzieży szkolnej: „Grzegorz Dandin, czyli mąż pogiębiony”. Zakończy: „Małżeństwo z musu”. — O godz. wpół do 8 w. „Cnotliwa Zuzanna”.

Ku pomocy więźniom politycznym. Staraniem Polskiego Tow. dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. w Kasyne miejskiej „Wesoły Wieczór”, w którym weźmą udział najwybitniejsi artyści kabaretowi. W programie urządzi komitet nadzwyczaj wesołe i zupełnie nowe gry towarzyskie dla wszystkich uczestników wieczoru. Zabawy te mają być niejako wesołym rozwiązaniem obecnego groźnego napięcia wojennego. Rozsprzedają bilety (stół o 5 krzesełach 5 K, bilet pojedynczy 2 K) zajęły się uprzejmie panie komitetowe i księgarnia Altenberga. W dniu „Wieczoru” można bilety otrzymać przy kasie. Początek o g. 7 wieczorem. Stój spacerowy.

Na rzecz Stacji ratunkowej. Zamiast telegramu na ślub dr. Lauterstein—Wiesenberg złożył dr. Mund 1 K.

Nowa stacja telefoniczna. W Białoboznicy zostanie z dniem dzisiejszym oddana do publicznego użytku centralna stacja telefoniczna z ograniczoną służbą dzienną.

Zebrań nauczycieli tymczasowych m. Lwowa odbędzie się jutro, dnia 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali gmn. szkoły męsz. im. M. Magdaleny.

Choc w obronie Polaków. Na posiedzeniu delegacyi, na którym imieniem Koła polski go wygłosił mowę dr. Leo, przemawiał ponadto szereg mówców. Z przemówień tych zaznaczyć trzeba wystąpienie czeskiego posła Chocca. Zalił się on, że naród czeski nie znajduje w państwie austriackim należytej opieki. Gorzej jeszcze dzieje się Polakom, tak ściśle węzłami historycznymi związanym z Czechami; aby przynajmniej w Austrii utrzymać swój byt, muszą iść z Niemcami przeciw Słowinom. Byłoby obowiązkiem słowiańszczyzny wpłynąć na Rosyę w kierunku jak najrychlejszego wprowadzenia autonomii w Polsce. Rusini powinni także ożrymac autonomię, aby nie cierpieć dłużej niewinnie. Mowca oświadcza się za federalizmem w Austrii, a przeciw dualizmowi.

Uchwały „Narodnego Komitetu”. Narodny komitet ukraiński na posiedzeniu dnia 18 b. m. we Lwowie uchwalił rezolucję następującą: „Narodny komitet stwierdza, że zaostrożona taktyka opozycyjnego klubu ukraińskiego w parlamencie, a zwłaszcza w parlamentarnej komisji budżetowej, zmierzająca do niedopuszczenia do normalnego uchwalenia budżetu państwowego, jak również opozycyjne stanowisko wobec całego wspólnego budżetu, zajęte w delegacyi austriackiej przez reprezentanta ukraińców galicyjskich, jest konsekwencyą zupełnego zbagatelizowania pięknych postulatów ukraińskich przez rząd hrab. Stürgkha, który pomimo przychylnego orędzia Korony do Rusinów w czerwcu b. r. i pomimo dalszych oświadczeń Korony o załatwianiu wszelkich spraw krajowych tylko za obustronem porozumieniem, stoi jedynie na jednostronnem stanowisku polskiem i nietylko, że zaniedał sprawę uniwersytetu nietylko toleruje przewlekanie sejmowej reformy wyborczej i stan „ex lex” w gospodarce budżetowej Galicyi ale i pokrywa autorytetem władzy państwowej wzmożony w czasach ostatnich do najdalszych granic antyukraiński system rządów Galicyi wschodniej na wszystkich polach życia publicznego. Narodny komitet pochwała w zupełności wspomniane wyżej stanowisko klubu ukraińskiego w parlamencie i delegacyach, z zadowoleniem stwierdza, że skrajnie opozycyjne stanowisko klubu ukraińskiego w komisji budżetowej utrudniło obrady tej komisji i wstrzymało normalne uchwalenie budżetu państwowego i zwaca tym sposobem uwagę kierujących czynników na pożałowania godne położenie Rusinów w Galicyi. Narodny komitet zzywa klub ukraiński, aby wytrwał w dotychczasowej taktyce póty, dopóki rząd nie zmieni zasadniczo swego stosunku do Ukraińców w Galicyi.

Rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego — jak nam telegrafują z Krakowa — spotkał ciężki cios. Oto w ciągu doby zmarli dwaj jego synowie, 11-letni i 14-letni na szkarlatynę.

Walka z bandytami w Częstochowie

Okazuje się, że policya i wojsko oblegały na wieży klasztoru Jasnogórskiego tylko jednego bandytę. Do oblegających bandyta Kozłowski dał kilkaset strzałów, zaś do wieży dano przeszło 1000 strzałów karabinów maszynowych. Około godziny 6 nad ranem strzały z wieży ustały. Wówczas policya pyroksyliną wysadziła bramę wieży i uitorowała sobie przejście. Znalezione zwłoki bandyty Kozłowskiego podziurawione kulami jak rzeszoto. Więcej bandytów na wieży nie znaleziono. Po ujęciu Kozłowskiego otwarto bramy i po stwierdzeniu identityności zaczęto swolna wypuszczać zebranych. W klasztorze powoli powracał normalny tryb dnia i księża zaczęli wychodzić ze mszą. Kilka podejrzanych osób aresztowano. Okazuje się, że powodem wkroczenia policyi do klasztoru była okoliczność, iż niedawno mianowany komisarz policyi br. Mirbach otrzymał zawiadomienie o zamiarze bandytów o grabienia skarbcza jasnogórskiego; udał się tedy do klasztoru i rozpoczął rewizyę; Kozłowskiego spotkał koło pomnika Kordeciego, chciał ująć, ale bandyta wyrwał się i uciekł na wieżę. Dalsze losy obiężenia wiadome. Ujęty Paweł Kozłowski, jak okazuje się, żyje jeszcze, ale niema nadziei utrzymania go przy życiu.

„Elektryczny” oszust. Znowu chodzi po mieszkaniach jakiś oszust i przedstawiając się za monter zakładu elektrycznego niby to bada zegary i p. biera za tą czynność wynagrodzenie od najwznych lokatorów.

Z bruku. Jakiś woźnica najechał na tramwaj nr. 226 w ulicy Żółkiewskiej i silnie go zarysował. — Michał Kopytczak najechał na Fr. Gründę, słuch. medycyny i lekko go potłukł. — Przytrzymano błakającego się po ulicy 5-letniego Jana Dziubę i oddano go pod opiekę komisaryatu dzielnicy II.

Wypadek na kolei. Przy rekonstrukcy warsztatów kolejowych, zawaliło się wczoraj w południe rusztowanie. Z 6-cio metrowej wysokości spadli pracujący robotnicy Michał Mielnik cieśla, Penarski Jan ślusarz i dwaj pomocnicy Jędrzej Kryszczyzyn i Jan Sywak. Trzech pierwszych, nieprzytomnych z połamanymi żebrami zabrało pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala powszechnego, zaś Sywaka, który odniósł lżejsze obrażenia odstawiono do domu.

Bandytyzm w Warszawie. Onegdajszej nocy w biurze zarządu interesów Stan. ks. Lubomirskiego przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie, włamywacze usiłowali rozbić 3 stojące tam kasy ogniotrwałe. Zdołali przebić zewnętrzną blachę jednej kasy, ale stróż ich spłoszył. Złodzieje umknęli przez dach.

Na ulicy Nowowiejskiej w Warszawie z przejeżdżającej dorożki padły wieczorem dwa strzały, które jednak nikomu szkody nie wyrządziły. Wówczas wysoczyło z dorożki trzech ludzi, podbiegło do jednego z przechodniów i kilkoma strzałami powaliło go na bruk. Gdy ranny dawał jeszcze słabe znaki życia, jeden z napastników pochylił się nad nim i przestrzelił mu głowę, poczem wraz z dwoma innymi uciekł w kierunku ul. Krzywekoło. Stwierdzono, że zabitym był niejaki Henryk Milewski, który miał przezwisko Heńka-szpica.

Z sali sądowej.**Drugi proces Macocha.**

Piotrków. (Tel. pryw.) W podaniu wniesionem do sądu Macoch prosi o zupełne ułaskawienie lub szluzanie na pokutę klasztorną. Prośbę tę uzasadnia tem, że jest szereg wolnych miejsc w klasztorach gubernii piotrkowskiej. W innym podaniu nazywa kłamstwem wszystko, co zeznał odnośnie do Macochowej. Utrzymuje, że zamordował Wacława za namową Heleny. Przyjechawszy do Warszawy niezwłocznie oddał jej obrączkę, zdjętą z palca zamordowanego, jako dowód spełnienia jej woli. Usposobienie Macocha dla Heleny zmieniło się, odkąd dowiedział się o jej sympaii do Żebrwskiego.

Zbrodnia apaszów lwowskich.

Rozprawa wczorajsza przeciw dwom apaszom lwowskim Białoniowi i Haniczowi obfito-

wała w momenty nietylko bardzo ważne, ale i nadzwyczaj interesujące. Szkoda naprawdę, że nawał materiału politycznego nie pozwala na poświęcenie tej rozprawie więcej miejsca, gdyż zasługuje ona na bardzo szerokie i szczegółowe sprawozdanie. Wobec braku miejsca jednak można się ograniczyć jedynie na krótkich, ogólnikowych wzmiankach z brzebiegu procesu.

Jak wspomniano w wczorajszej notatce z sali sądowej w „Gaz. Wiecz.,” bardzo obciążająco wypadły dla obu oskarżonych zeznanie wielu przesłuchanych świadków. Niezmiernie interesujące były szczegóły podane przez dziewczynę lekkich obyczajów, kochankę innego rzemieślnika lwowskiego, Szyszki, która na prośbę Hanicza nosiła list jego do Białonia, do owego tajemniczego mieszkania na Sygniówce. Ponieważ zaś Białoń miał do niej, jako do kochanki-złodzieja i pośredniczki między nimi, zupełne zaufanie, przeto przyznał się przed nią do udziału w zbrodni przy ul. Długosza. Dziewczyna owa zeznała ze wszystkimi szczegółami całą historię poznania się z Białoniem i jego zwierzenia. Skonfrontowany z nią Białoń wyparł się oczywiście wszystkiego tak samo Hanicz. O ile jednak Białoń czynił to w formie spokojnej, o tyle Hanicz posługuje się w dowodzeniu swej niewinności nadzwyczaj żywymi ruchami, gestykuluje, rzuca się, przysiada, a twarz cała rusza mu się dziwnie nerwowo. Przytem opowiada ogromnie rozwlekłe, w historykach tych cofając się zawsze conajmniej o dwa lub trzy lata wstecz.

W cały szereg wprost groteskowych momentów obfitowała konfrontacja między Haniczem a świadkiem Maryą Bubelą była kochanką Hanicza. Opowiadał on n. p., że dziewczęta tej kategorii, co świadek lub jej siostra, uważają sobie za zaszczyt, jeśli są kochankami sławnego złodzieja. Dlatego on nie ukrywał przed nią swego fachu. Z pewną dumą wspomina o „dobrych swoich czasach, kiedy chodził elegancko ubrany w „baniaku” na głowie. Wspomina też, że siostra Maryi Bubelówny, Anna, chciała jej odbić Hanicza. Zarówno zeznanie wspomnianej wyżej Berty F., jak Bubelówny oraz konfrontacja ich z obu oskarżonymi rzuciły na życie, na stosunki etyczne w tym świecie zbrodni i występku, na życie owych mieszkalców nor w Zamarstynowie, Kłeparowie i t. d., sporo bardzo charakterystycznego światła.

Z popołudniowej rozprawy wymienić należy zwłaszcza zeznanie ajenta pol. Dwornickiego, owego ajenta, który wraz z komisarzem Kandakiem spostrzegł w lipcu z. r. dwóch podejrzanych mężczyzn na górze tracenia, kiedy to dokonano zamachu rewolwerowego na komisarza K. Otóż Dwornicki stwierdził całkiem stanowczo i kategorycznie, iż owymi dwoma ludźmi byli właśnie Hanicz i Białoń. Jest to moment bardzo ważny i bardzo obciążający. Natomiast komisarz Kandiak, służbowy przedpołudniem, nie mógł stwierdzić identyczności Hanicza z owym jegomościem, spotkanym na górze tracenia, jakkolwiek przyznaje, że jest doń podobny. Także ajent Przestrzelski nie jest tego pewny, bo nie widział ich wówczas dobrze, idąc nieco w tyle.

Z innych świadków wymienić jeszcze należy ciotkę Białonia, Marya Parzygnatową, która opowiadała, iż Białoń przez kilka miesięcy mieszkał u niej w r. 1910 i 1911 i pomagał jej w prowadzeniu sklepu, oraz że wówczas prowadził się nienagannie. Miał tylko dużo „narzeczonych”.
Dalsza rozprawa dzisiaj.

Sprawozdanie zaprzysiężonego sędziego Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana L. 1, tel. Nr. 1059, Ceny podane w halerczach za 100 kg. loco cysterna. tacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):

30 listopada	708—712
31 grudnia	720—724
grudzień-styczeń-luty	730—734
styczeń-luty-marzec	738—742
rok 1913	770—780

Tendencja. Po zamknięciu wczorajszych notowań ceny silnie poszły w górę, następnie jednak się cofnęły ostatecznie zapanowało na targu usposobienie wyczekujące. Zawarto transakcje na kilkaset cystern na grudzień, i kilka „premi” na grudzień i styczeń, inne terminy podano przypuszczalnie.

Zboże.

Budapeszt dnia 20 listopada 1912.

Pszemica na kwiecień 1913 11'96—00'00. Żyto na kwiecień 10'48—00'00. Owies na kwiecień 10'85—00'00 Kukurudza na maj 7'87—0'00.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: wilgot.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20 listopada 1912.

Dzisiaj o godz. 2:30 popoł. notowano.

Akcyje austr. Zakładu kredyt. 613'00, Akcyje węgier, skiego Zakładu kredyt. 800'00, Akcyje Anglobanku 319'25, Akcyje Unionbanku 579'—, Akcyje Länderbanku 488'—, Akcyje Bankvereinu 503'—, Akcyje Bodenkredit 1180'—, Akcyje galic. Banku hip. 638'—, Akcyje Praskiego Banku kredytowego 000'—, Akcyje kolei państwowych 677'00, Akcyje kolei pol. 104'—, Akcyje kolei poln. 4800—0000, Akcyje kolei czerniowieckiej 000'00, Akcyje Alpy 965'—, Akcyje Rima Muranyi 696'—, Akcyje Prag. Towarz. żel. 3292—0000, Akcyje Fabr. broni 1015'50, Akcyje tureckie tytoniowej 282'00, Akcyje gal. Karpackiego Tow. naf. 741'—, Oblig. węg. indemniz. —'—, Renta majowa 84'55, Renta kor. austr. 84'60, Renta kor. węg. 84'35, 5% L. list. Tow. kred. z emsk. 83'25 4-proc. listy Banku hipot. 86'50, 4 pół proc. l. Banku hip. 93'15, 5-proc. list. Banku hipot. —'—, 4 proc. listy banku kraj 85'25, 4 i pół proc. B. sr. 93'75, 4-proc. gal. Oblig. prop. 96'—, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83'75, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 86'—, 4-proc. pożycz. m. Krakowa 83'90, Losy tur. 212'00, Marki 1 807, Ruble 254'25, 5-proc. renta rosyjska 190'3 r. —'—, Akcyje Skoda 740'00 Galic. Bank kred. —'— —'—, Powoz. Bank depozytowy 522'—, Nowa renta koron. austr. —'—, Bułgary —'—.

Usposobienie: słabe z powodu sytuacji politycznej.

Depesze ekonomisty.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda wczorajsza miała silniejszą tendencję, zwłaszcza po nadejściu wiadomości o zawieszeniu broni w Tracji. Cały szereg papierów kierujących zyskał na kursie, w szrankach Karpaty zyskały 5 K. Renty były niezmiennione.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 20 listopada 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. placono 56'— do 57'—, Gotówką —'— i —'—
Tendencja: bez zmiany.

Ropa.

Dziennic ceny ropy targu lwowskiego z dnia 19 listopada 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

CLAUDE FARRERE.

40

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

Alghero spojrział i uśmiechnął się:

— Trzeba zawołać: „Dziewięć”... Wygrała pani.

Teraz z kolei tryumfująca Angielka przyciągnęła szybko wygraną i oddzieliła z niej cztery banknoty po sto yenów:

— Oto pani część...

Markiza Yorisaka wzięła banknoty i otworzyła szerzej swe skośne oczy.

— Czteryście yenów? — rzekła do księcia, który ją pociągnął za sobą, — więc gdybym przegrała, to byłabym straciła czteryście yenów?

— Zapewne...

— He!... nie miałam ich w sakiewce!...

— Cóż to szkodzi! Jam je miał przecież, a pani byłabyś pozwoliła pożyczyć je sobie...

Zaśmiała się:

— Byłabym pozwoliła... tak... ale...

— Czyż nie jesteśmy przyjaciółmi?

Byli sami w westybulu, wysadzonym dokoła wielkimi krzewami i oddzielającym salę gry od biblioteki. Naraz książę się nachylił:

— Przyjaciółmi... a nawet... trochę więcej?...

Musnął wargami małe umalowane usteczka.

Markiza ani się rozgniewała, ani odsunęła od niego. Było jej coraz goręcej i wydawało jej się teraz na przemian, że głowę ma ciężką jak olów, to znów lekką, jak z drzewa korkowego. W tem szalonym odurzeniu, po szampanie i li-

kierach, po grze w bakarata — pocałunek nie był niczem strasznym... Wąsiki Włocha były zresztą miękkie i pachnące... uperfumowane jakimś nieznanym, odurzającym i palącym zapachem...

Nagle orkiestra — już nie gejsze — zaczęła grać walca. Mrs. Hockley, która chciała urządzić tańce dla tych gości, którzyby tego chcieli, nie zapomniała o skrzypcach. I ostatni salon „Isoldy”, wielka, umyślnie na ten cel urządzona hala, zapełnił się wkrótce wirującymi parami.

— Musi pani zatańczyć walca — nalegał książę Alghero.

— Ależ ja nie umiem...

— Nasze tańce są dla Japonki jeszcze bardziej niezrozumiałe i skandaliczne, niż gra w karty. Japonia nie jest wcale krajem w którymby pruderya panowała niepodzielnie, lecz ani mężczyzna ani kobieta nie odważyliby się posunąć do tego stopnia nieprzyzwoitości, by obejmować się publicznie w pół, pierś przy piersi, robiąc z siebie tak bezwstydną widowisko...

Lecz porwana przez księcia Alghero, markiza Yorisaka zapomniała o jednej jeszcze zasadzie i bez wielkiego oporu dała się wciągnąć w nieskromny wir.

— Co za czarodziejka! — rzekła mrs. Hockley, spoglądając z progu tanecznej sali na markizę Yorisaka Mitsouko, walczącą aż do utraty tchu, z rozwichrzonymi włosami, porpurową twarzą, w objęciach włoskiego księcia, jak mały bażancik z Yamato w szponach jakiegoś zamorskiego drapieżnego ptaka.

XVIII.

Ostatnie promienie słońca muskając zachodnie wzgórze, wznoszące się ponad starą wio-

ską Inasa, wpadły przez otwartą strzelnicę i padły na twarz Jana Franciszka Felze. Jan Franciszek wstał z fotelu, złożył swą tekę ze szkicami i ostrożnie odsunął u drzwi zasuwkę. Już przed kwadransem umilkły dźwięki orkiestry, przygrywającej do tańca.

— Może już się przecie skończyły te miłe bachanalie — pomyślał Felze.

Odważył się więc wyjść z pokoju.

Większa część gości już odeszła. Pozostało kilka tylko uprzywilejowanych osób, które mrs. Hockley zatrzymała na obiad i gawędziła z nimi w ogrodzie pod wiśniami niedaleko od gazonu, który służył za estradę dla gejsz i maiko.

Felze podszedłszy bliżej zauważył przedewszystkiem, zdala od głównej grupy dość poufale flirtującą parę, na widok której wytrzeszczył oczy.

W tejże chwili mrs. Hockley, wydawszy lokajom jakieś rozporządzenia, wracała właśnie do gości. Felze zatrzymał ją w przejściu:

— Przepraszam! — rzekł — chyba mi się w oczach źmi. To przecież nie markiza Yorisaka, którą tam widzę, wspartą na balustradzie?

Mrs. Hockley podniosła do oczu swoje „face-à-main”:

— Nie źmi ci się w oczach wcale. To markiza we własnej osobie.

Felze udał nadzwyczajne zdumienie.

— Jaki? — rzekł — więc markiz wrócił z Sasebo?

— Nie o ile mi wiadomo.

— Ha? Więc to nie on całuje w rękę swą żonę?

(C. d. n.)